

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukarni i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 35.

Nowe, sobota 1-go września 1934 r.

Rok XI.

Zmiana na stanowisku burmistrza.

Dnia 31-go sierpnia b. r. kończy się kadencja dotychczasowego burmistrza p. Jabłońskiego. Wobec tego, że dotąd nie nastąpił wybór nowego władarza miasta, urządowanie obejmuje zastępca burmistrza p. rejent Gauza, który te obowiązki spełniać będzie aż do zatwierdzenia nowego burmistrza.

Nowy lekarz.

W miejsce wyprowadzającego się do Niemiec lekarza p. dr. Boettgera, osiedla się wkrótce w naszym mieście nowy lekarz, były asystent Szpitalu Miejskiego w Bydgoszczy i zamieszkiwać będzie przy rynku pod nr. 24.

Uroczystość 10-lecia istnienia Tow. Powst. i Wojaków w Kol. Ostrowickiej.

Dnia 2 września b. r. obchodzi Tow. Powstańców i Wojaków w Kolonji Ostrowickiej uroczystość 10-cio lecia swego istnienia. Protektorat objął Pan Starosta Powiatowy Krawczyk z Świecia.

Program jest następujący: W niedzielę, dnia 2 września b. r. o 5-tej pobudka. O godzinie 8 i pół zbiórka organizacyj przed oberżą drh. Leczkowskiego, powitanie gości, raport i odmarsz do kościoła parafji w Pieniążkowie, a o 10-tej uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód i defilada. O 12-tej obiad żołnierski. Po obiedzie odbędzie się akademja. O 15-ej zawody sportowe i koncert w ogrodzie, a o 20-ej zabawa ludowa na sali drh. Leczkowskiego.

Związek Izb w sprawie podatku lokalowego.

Podatek od lokali wymierzany jest w wysokości uzależnionej od sumy komornego: dla lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów — zależnie od wysokości komornego przedwojennego, dla pozostałych zaś lokali — od komornego pobieranego w roku poprzedzającym rok podatkowy.

Ponieważ w ostatnim roku dokonano w wielu wypadkach znacznego obniżenia komornego, przez co wymierzany podatek lokalowy nie zawsze jest wspólny z płaconym komornym. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił do ministerstwa skarbu o wydanie zarządzenia w kierunku przystosowania podstaw wymiaru podatku od lokali do wysokości faktycznie płaconego czynszu.

Sprawa ta mogłaby znaleźć rozwiązanie, bez potrzeby nowelizacji ustawy o podatku od lokali, w drodze odpowiedniej interpretacji dotychczas obowiązujących ustaw.

Przystosowanie wysokości podatku lokalowego do obecnej niższej tendencji komornego, byłoby dalszym konsekwentnym krokiem w polityce deflacyjnej.

Uwaga członkowie „Lutni”.

Lekcje śpiewu odbędą się we wtorek, dnia 4. 9. o godzinie 20-tej na sali p. Borkowskiego. Wszystkich członków przybycie konieczne — za spóźnienie i opuszczenie lekcji — kary pieniężne.

Cześć Pieśni!

ZARZĄD

Deflacja obciążeń publicznych.

Po przemówieniu p. premjera, w którym nakreślony został program deflacyjnego kursu w stosunku do świadczeń publicznych, dyskusja w sprawie deflacji przycichła. Właściwie trudno ją było nazwać dyskusją; z małemi bowiem odchyleniami wszyscy godzili się na to samo — iż przedewszystkiem trzeba zmniejszyć obciążenia publiczne. Obawiać się należy, czy nie jest to jeszcze jeden przykład niebezpieczeństwa, jakim grozi wymiana zdań na temat bezsporny. Ktoś, kto po długich namowach zgodził się na pewne posunięcia, uważa, że zrobił tak dużo, iż zwalnia go to od czynów, a w każdym razie pozwala je odwiec.

Deflacja obciążeń publicznych nie może być odwlekana. Dużo się pisze i dowodzi, iż pomiędzy wysokością tych obciążeń, a naszym dochodem społecznym zachodzi jaskrawa i pogłębiająca się dysproporcja. Można przez pewien czas nieść ciężar, przekraczający zakres normalnego wysiłku. Zakres ten może być rozszerzony — mogą być przywołane na pomoc ukryte rezerwy sił i odporność nerwowa. W piątym roku kryzysu rezerwy finansowe, życia gospodarczego i jego odporność są na wyczerpaniu. W rezultacie coraz powszechniejszym zjawiskiem się staje, że nadmierny ciężar przytłacza dźwigającego, albo jest przez niego odrzucany.

Wyrazem odrzucanych przez życie ciężarów są przedewszystkiem zaległości z tytułu podatków i opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych. Suma zaległych podatków wynosiła w początku r. b. 797 milj. zł wobec 725 milj. zł w pierwszej połowie r. z. Zaległości ubezpieczeniowe zakładów pracy przekraczają 250 milj. zł.

Zaległości podatkowe nie maleją, lecz rosną, a to pomimo ulg, przyznawanych w ich spłacie. Przy nadmiernem obciążeniu społeczeństwa świadczeniami publicznymi efekt taki był nieunikniony. Podatnika, który z trudem może płacić bieżące należności skarbowe, nie stać na regulowanie zaległych. Jeżeli zaś, zachęcony ulgami, zdecyduje się na to ostatnie, powstają nowe zaległości, bieżące. Forma ulega zmianie, treść pozostaje ta sama.

W zakresie zaległości na rzecz ubezpieczeń społecznych życie gospodarze przez pewien czas żyło nadzieją zapowiedzianej ustawy o ulgach. Istotnie, ustawa taka została wydana. Jej interpretacja rozwiła jednak wszelkie nadzieje. Dokonane bowiem przez przedsiębiorstwo po 1 lipca 1932 r. wpłaty bieżące zaliczane są w pierwszym rzędzie na umarzenie zaległości dawnych. W ten sposób interpretowana ustawa w swoisty sposób „likwiduje” dawne zaległości, przesuując je do okresu, który ulgami nie jest objęty.

W rezultacie, wrzucany przez życie nadmierny ciężar jest na nie ponownie wkładany. Można powiedzieć, że tylko w stosunku do kolei życie to jest we względnie pomyślnej sytuacji; niema bowiem przymusu, któryby uciekające od kolei przewozy z powrotem skierował na P. K. P., zabraniając używania innych, tańszych środków transportu. Pewnym tylko surogatem tego przymusu jest fatalny stan naszej sieci drogowej i zanik motoryzacji.

Podobno Min. Komunikacji zabiera się do rewizji taryfy towarowej. Reforma ma jednak mieć charakter raczej formalny. Chodzi jakoby o uporządkowanie taryfy, przekształconej przez późniejsze zmiany i uzupełnienia, oraz o przygotowanie nowego jej wydania. O obniżce taryf jest głucho.

Doniedawna dużo się mówiło o obniżce obciążeń społecznych. Szerokie nadzieje w tym zakresie znalazły oparcie w przemówieniu p. Premjera. Z cisy, jaka po tej zapowiedzi nastąpiła część opinii wyciąga wniosek, iż pierwotne zamierzenia szerokiej reformy zostały znacznie zmniejszone.

Życie nie znosi pustki. Wciąż szuka czegoś aktualnego. Przeszto mówić o deflacji, co gorsza nie wiele słychać, aby robiono coś poważnego w tym kierunku; zaczęto mówić o potrzebie „deflacji” w zakresie organizacji życia gospodarczego. Z pewnych względów temat ten nie jest pozbawiony aktualności. Pod ciężarem inflacyjnych obciążeń

publicznych życie gospodarze coraz bardziej się kurczy, zakres działalności prywatnej coraz bardziej jest wchłaniany w ramy gospodarki publicznej. W tych warunkach wolne organizacje gospodarze łatwo okazać się mogają niepotrzebnymi; byłyby one bowiem dowódcami bez armji.

M. K.

Skutki opóźnienia.

Nieurodzaj zbóż zarówno u nas, jak zagranicą pozwalał przypuszczać, że ceny w kampanji bieżącej będą dobre, co poniekąd potwierdziła początkowa wyżka. Dzisiaj wszakże weszliśmy stanowczo w okres depresji cen, która niewiadomo, kiedy może się skończyć. Wpłynęła na to oczywiście gwałtowna podaż. Gdyby wszakże wszystko miało się skończyć tylko na parotygodniowej zniżce, możnaby się z tem pogodzić. Gorzej, że na wiosnę, gdy spodziewać się można wyżki, rolnik zboża już posiadać nie będzie, a dobre ceny przednowkowe zupełnie nie wpłyną na poprawę sytuacji w rolnictwie.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy przedewszystkiem w opóźnieniu wszelkich przedsięwziętych środków, zmierzających do poprawy położenia. Wobec słabo rozwiniętej komunikacji w kraju naszym wogóle, a na wsi w szczególności, wobec powolnego docierania skutkiem tego wszelkich wieści na daleką prowincję, wobec małej poczytności pism i t. p., wieść z dużym opóźnieniem dowiaduje się o rzeczach, które mogą odegrać pierwszorzędną nieraz rolę w jej życiu gospodarczym. Kto obserwował choćby np. dostarczanie poczty przez gminę, ten zdaje sobie sprawę z tego, z jaką zółwią wręcz szybkością dochodzą do wsi nader poważne częstokroć zarządzenia.

Cóż mówić, jeżeli na dobitkę i zarządzenia te są spóźnione. Kredyt zastawowy i zaliczkowy jest podobno obecnie wprost oblegany, wywołując narzekania rolników na nieprawne i zbyt powolne działanie instytucji rozprawdzających. Jest to dowodem, że gdyby kredyt ten był niedostępny wcześniej, to rozprawdzenie jego nastąpiłoby w początku lipca, a nie dopiero w drugiej połowie sierpnia. Przy zupełnym niemal braku dobrej informacji na prowincji opóźnienia są wręcz niesłychane. Praktyka urzędów rozjemczych i Banku Akceptacyjnego wiele wymowną mogą być w tej mierze ilustracją.

Pod wpływem nacisku zobowiązań rolnik zaczął sprzedawać zboże. Czyż może wpłynąć na poprawę zapowiedź różnych zarządzeń, które wprawdzie znane są w zarysach ogólnych, ale które podobno mają się ukazać w listopadzie! Nie trzeba dodawać, że listopadowe zarządzenie, choćby najszośliwiej pomyślane, nie może mieć żadnego wpływu na sytuację w lipcu lub w sierpniu. A ile przytem upływie czasu, aż przy naszych komunikacjach i służbie informacyjnej wieść o nich się dowie i zacznie je w praktyce stosować. Daj Boże, aby one dotarły na wieś na wiosnę, kiedy zboże będzie już w posiadaniu pośrednika.

Wyżej wyluszczone okoliczności nie są żadną przesadą. Nie napróżno mówiono zawsze, że podwójnie daje, kto daje szybko. W naszych warunkach sprawdza się to aż nadto dobitnie. Zachodzi jednak słuszną obawę, że skutkiem różnych opóźnień kampanja bieżąca w sensie poprawy cen w rolnictwie, tak możliwej wobec słabych zbiorów, w znacznym stopniu będzie zmarnowana.

Elektryczność atmosferyczna sprawcą chorób.

Już w czasach bardzo odległych zauważono niekorzystny wpływ nagłych zmian atmosferycznych np. nagłego spadku temperatury lub ciśnienia barometrycznego na usposobienie i samopoczucie człowieka, zwłaszcza nerwowego, dalej na przebieg niektórych chorób przewlekłych. Zauważono np., że w okresie zmiennej pogody występują u ludzi napady reumatyzmu i artretyzmu, nerwobóle, ostre niezłyte górnych dróg oddechowych, zwane popularnie katarami i t. d. Obserwacje te kontynuowane do dziś dnia nie doprowadziły jednak do sformułowania definitywnej odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób zmiany atmosferyczne działają na żywy organizm?

Rozwiązując tę zagadkę usiłuje szeregi teorii. Twórcą jednej z najmłodszych jest fizyk-meteorolog, K. Dorno, kierownik instytutu meteorologicznego w Davos. Teoria prof. Dorno opiera się na znanym fakcie, że przy zmianach atmosferycznych dochodzi do przemieszczania wielkich mas powietrza. Masy te, przesuując się, ocierają się o siebie i powodują przez to powstawanie prądów zmiennych o ilości drgań dochodzącej do 10 tysięcy na sekundę. W następstwie tego procesu powstają fale, podobne do fal wysyłanych przez radiowe stacje nadawcze. Te „radiową audycję atmosferyczną” odbiera żywy organizm przy pomocy anteny, której rolę spełnia skóra, a właściwie pokrywające ją włosy i meszek, oraz gruczoły. Drgania odebrane z atmosfery przenoszą ją z włosów i gruczołów na nerwy, a stąd wzdłuż nerwów do centrów, przez które oddziaływanie ujemnie na cały organizm. Ponieważ fale elektromagnetyczne, powstające przy ocieraniu się wędrujących mas powietrznych, pędzą z szybkością 300 tysięcy km. na sekundę, i są bardzo przenikliwe, stąd mogą działać w dużym promieniu na żywe istoty. Oczywiście wpływ ich zaznacza się tem wybitniej, im środowisko, w którym powstają jest bliżej położone.

Jeśli człowiek znajdzie się — według tej teorii — przez pewien okres czasu w obrębie, względnie w bezpośredniej bliskości wytwarzających prądy zmienne mas powietrznych, wówczas może zapasć na jedno z cierpień zaliczanych dzisiaj do chorób, powstających skutkiem zmian atmosferycznych. Śmiała teoria prof. Dorno, usiłująca rozwiązać jedną z wielu zagadek, których nie poskapiła nam przyroda, zyskała sobie wielu zwolenników. A rozwiązanie tej zagadki jest dla medycyny wcale ważne. Kierownicy zakładów anatomicznych zauważyli bowiem, że w dniach nagłych zmian atmosferycznych zwiększa się ilość zwłok przeznaczonych do sekcji. W dniach tych śmierć zbiera obfitsze żniwo.

Ar.

Ekscentryczne zawody w Paryżu.

W pogoni za zarobkiem wynajdują sobie ludzie na paryskim bruku najdziwniejsze zajęcia; wszystkie są dobre, o ile dają utrzymanie. Stąd widzi się np. na polach Elizejskich pewnego jegomościa, który stale w południowej godzinie spaceruje tam i sam, naraz schodzi na jezdnię, zatrzymuje gestem nakazującym pędzące auto i informuje właściciela, że benzyna, której używa do silnika, wydaje ostry zapach, co się daje odczuć zdaleka, natomiast on może wskazać źródło nabycia benzyny pozbawionej zupełnie przykrego zapachu. Inny znów gość, ubrany w piękną jedwabną pyjamę, śpi sobie w biały dzień w... wystawie magazynu łóżek. Jest to żywa reklama cudownych łóżek, w których śpi się najlepiej. W nocy ten sam cierpiętnik pełni funkcję stróża nocnego. Oryginalne zajęcie wynalazł też sobie pewien weterynarz, który spaceruje po bulwarach, obserwując pilnie przechodniów, prowadzących ze sobą pieski. W pewnej chwili „lekarz” zbliża się do przechodnia, bierze bez ceremonii pieska na rękę, zagląda mu do „buzi”, ogląda uzbicie, wysłucha serce, bada stan sierści, poczem wtyka mu do tejeże buzi pigułkę i z grzecznym ukłonem zwraca się do właściciela „pacjenta”: „piętnaście sous za poradę, dwa franki za lekarstwo”...

CHICAGO — SAN FRANCISCO W LUX-TORPEDZIE.

Na linii kolejowej Chicago-San Francisco uruchomiony zostanie pociąg motorowy, składający się z trzech wagonów, który przebiegnie olbrzymią przestrzeń ze wschodu na zachód w ciągu dwóch nocy i dnia. Lux-torpeda o kształtach aerodynamicznych składa się z wagonu motorowo-bagażowego i z dwóch wagonów osobowych. Wagony budowane są z aluminium, siłą pędzą 600 HP rozwija 12-cylindrowy motor. W pociągu może się wygodnie pomieścić 116 osób. Wagony są tak urządzone, że każdy pasażer może jeść obiad czy śniadanie na swoim miejscu, jak w restauracyjnym. Na noc fotele rozkładają się i zostają przemienione w łóżka, po dwa w przedziale, przyczem przedziały przegradza się na noc opuszczania, ruchomą ścianką. W każdym przedziale znajduje się umywalnia. Koszty budowy pociągu wynosiły zgórą 200.000 dolarów. Od 1 listopada lux-torpeda zostanie uruchomiona.

Cellophan

papier przezroczysty i higieniczny do zapraw poleca
W. Wesołowski.

Oczy źródłem diagnozy.

Po różnych organach ludzkich przyszła kolej na oczy jako na źródło diagnozy. Z oczu można wyczytać, ile lat jeszcze pan Iks czy pani Ygrek mogą przeżyć. Metoda ta — zastrzeżmy się odrazu — nie ma nic wspólnego z wyczytywaniem przyszłości z linii na dłoni, z t. zw. chirografią, czy też ze zbliżeniami do niej umiejętnościami. Oparta ona została na licznych obserwacjach poczynionych w klinikach ocznych w Lipsku i Getyndze, a rezultaty, według metody prawdopodobieństwa, opracowano w instytucie statystyczno-matematycznym w Getyndze.

Postępy wieku i starzenia się wyrażają się w organizmie człowieka w postaci rozmaitych zmian, z których uwadze laika podpada w pierwszym rzędzie siwienie włosów, oraz zaostrenie się rysów twarzy. Natomiast najzupełnie uchodziły dotychczas uwadze i obserwacji nietylko zainteresowanych, lecz i lekarzy przemiany, zachodzące wraz z postępowaniem wieku w budowie gałki ocznej. Traci ona z czasem swoją elastyczność, sklerotyzuje się. Obserwacje dokładne w klinikach ocznych wykazały, że stopień sklerotyzacji oka jest ściśle miernikiem starzenia się organizmu. Na podstawie otrzymanych danych cyfrowych, skreślających stopień sklerotyzacji oka, wiek badanej osoby oraz ew. datę jej zgonu przystąpiono do opracowywania tablic prawdopodobieństwa życia. W instytucie statystyczno-matematycznym przy uniwersytecie w Getyndze podzielono otrzymane od klinik cztery tysiące obserwacji na trzy klasy. Do pierwszej klasy zaliczono ludzi, u których starca nadzwyczajność jest poniżej przeciętnej; do drugiej — tych, u których równa się ona przeciętnej, do trzeciej — tych, u których nadzwyczajność starca wykazuje wyższy stopień rozwoju, niż powinny ją mieć w danym wieku.

Rzecz prosta, że zaliczeni do pierwszej klasy — mają przed sobą perspektywę najdłuższego jeszcze życia, drugiej klasy — mniejsze szanse, trzeciej — najmniejsze. Przy obliczaniu okazało się, że osoba licząca np. 47 lat, a zaliczona do klasy trzeciej, ma jeszcze przed sobą 17 lat i 10 miesięcy życia. Jeśli znajduje się w drugiej klasie, to przy tym samym wieku ma przed sobą perspektywę przeżycia jeszcze 22 i pół roku; w pierwszej natomiast klasie szanse życiowe danej osoby wynoszą 32 lata. We wszystkich wypadkach tych przewidywań bierze się pod uwagę śmierć naturalną, niespowodowaną jakąś chorobą, której istnienie nie było ująwane w czasie obserwacji.

Metody powyższe stosowane są obecnie szeroko w Niemczech i nie jest wykluczone, iż zainteresowane niemi towarzystwa ubezpieczeniowe wprowadzą je również u siebie.

M. K.

WIĘCEJ SŁUŻBY NIŻ PANSTWA.

Rodzina amerykańskich turystów, która wylądowała w Southampton, wzbudziła podziw nawet wśród flegmatycznych Anglików. Bogaty plantator argentyński, Silva de Cimenez, wraz z rodziną swoją, składającą się z siedmiu osób, wyruszył w podróż do Europy, wynajawszy piętnaście kabin na okręcie. Tajemnica tak wielkiej i nieproporcjonalnej liczby kabin do liczby osób, tłumaczy się tem, że signor Cimenez zabrał ze sobą aż dziewięciu służących, Głowa rodziny ma dla siebie kamerdynera i lokaja. Panią Cimenez obsługują aż trzy pokojówki, najstarszej córce towarzyszy guwernantka, starszemu synowi — korepetytor. Dwum młodszym córkom towarzyszy bona, a chłopcom — wychowawca. Na większy zbytek w obsłudze pozwalają sobie tylko maharadzowie.

GDZIE NIEMA DROŻYNY.

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie, o drożyznie, znajduje się w sercu czarnego lądu, w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych. Podróżnik angielski, William E. West odkrył swoisty „raj na ziemi”. Murzyni zamieszkujący tę okolicę, nie mają pojęcia o handlu; sprzedają oni krowę za dziesięć szylingów, barana za pięć szylingów. Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pieniądze, lecz puste puszki po konserwach. Kto chce opływać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzmianka za kilka blaszanek nabędzie na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko, co przedstawiać może wartość dla kolonisty.

W INDJACH NADAL MAŁŻENSTWA NIEPEŁNOLETNICH.

Pomimo energicznych zarządzeń i zakazów władz angielskich, trwa w Indjach nadal zwyczaj małżeństw między dziećmi. Hindusi potrafią zręcznie wymykać się nadzorowi policji angielskiej, przedostając się na terytorium Indochin francuskich, gdy chodzi o dokonanie obrzędu zaślubin niepełnoletnich. Władze angielskie, które tropią ten rodzaj przemycania się przez zieloną granicę, stwierdziły, że jednego tylko dnia zawarto 56 ślubów między dziećmi Hindusów w Yanam, miasteczku na terytorium francuskim tuż przy granicy. Zwyczaj ten, wysoce szkodliwy dla zdrowia młodych generacji, zakorzenił się w Indjach brytyjskich tak mocno, iż ani dobrocią ani represjami nie można go wykorzenić. Śluby między 6 czy 7-letnimi dziećmi są na porządku dziennym.

Papier do pisania

kasetki i blokpost w pięknym wyborze poleca
W. Wesołowski.

Psychycznie chorzy.

Nie ulega wątpliwości, że obecny kryzys, jak wszelkie przesilenia, wytrąca ludzi z równowagi, zarówno materialnej jak i duchowej. Cóż więc dziwnego, że jednostki, z trudnością przystosowujące się do zmienionych warunków, tracą nietylko panowanie nad sobą, ale stają się niezdolne wogóle do współżycia z otoczeniem.

Wiadomą jest rzeczą, że liczba chorych psychicznie wzrosła we wszystkich krajach, a kroniki wypadków są nader wymowną tego ilustracją. Oczywiście nie byłyby one tak liczne, gdybyśmy posiadali odpowiednią ilość zakładów przeznaczonych dla chorych psychicznie. Niestety tak nie jest. Ostatnie dane stwierdzają, że w specjalnych zakładach psychiatrycznych było ogółem 14.414 chorych, a więc — jak utrzymują lekarze — mniej niż dziesiąta część osób wymagających leczenia i opieki psychiatry. Z ogólnej ilości na województwa centralne przypada 27.6 proc., na wschodnie — 2.0 proc., na zachodnie — 49.2 proc. i na południowe — 21.2 proc. Z przytoczonych liczb wynika, że jedynie w dzielnicy zachodniej, poczęści i w południowej opieka nad chorymi psychicznie postawiona jest znośnie. W całym natomiast b. zaborze rosyjskim sytuacja przedstawia się nader niepomysłnie.

Jeżeli wziąć skład chorych pod względem wyznaniowym, to się okaże, że katolicy wynoszą 68.0 proc. ogólnej ilości chorych. wówczas gdy stanowią oni 63.8 proc. całej ludności Polski, grecko-katolicy — 3.1 proc. (ludności — 11.2 pr.), prawosławni 2.7 pr. (10.6 pr.), ewangelicy 3.2 pr. (3.8 pr.), żydzi 22.4 pr. (10.5 pr.). Przytoczone liczby stwierdzają bardzo duże różnice, zwłaszcza na uwagę zasługuje wysoki odsetek chorych wyznania mojżeszowego, przeszło dwukrotnie przewyższający tenże odsetek wśród ludności.

Kobiety ogółem stanowią 42.7 proc. liczby chorych, wśród katolików wynoszą one 39.0 proc., grecko-katolików 36.7 proc., prawosławnych 28.8 pr., ewangelików — 43.8 proc. Wśród żydów kobiety chore psychicznie stanowią 56.2 proc. ogólnej liczby chorych.

J. L.

Osiadlam się jako

lekarz prakt.

w Nowem, Rynek 24.

Stefan Sobieńczyk.

Pomidory

po cenie rynkowej sprzedaje

Dom: Kończyce.

Przyjmuję członków

Ubezpieczalni Społecznej z Tucholi.

Fr. Kujawski, dentysta
Nowe, Rynek 31.

Uczennicę fryzjerską

poszukuję od zaraz.

Zygmunt Majewski, mistrz fryzjerski, Nowe.

Pokój

z całym utrzymaniem dla rzemieślników do wynajęcia.
Gdzie? wskaże eksp.

DRUKI

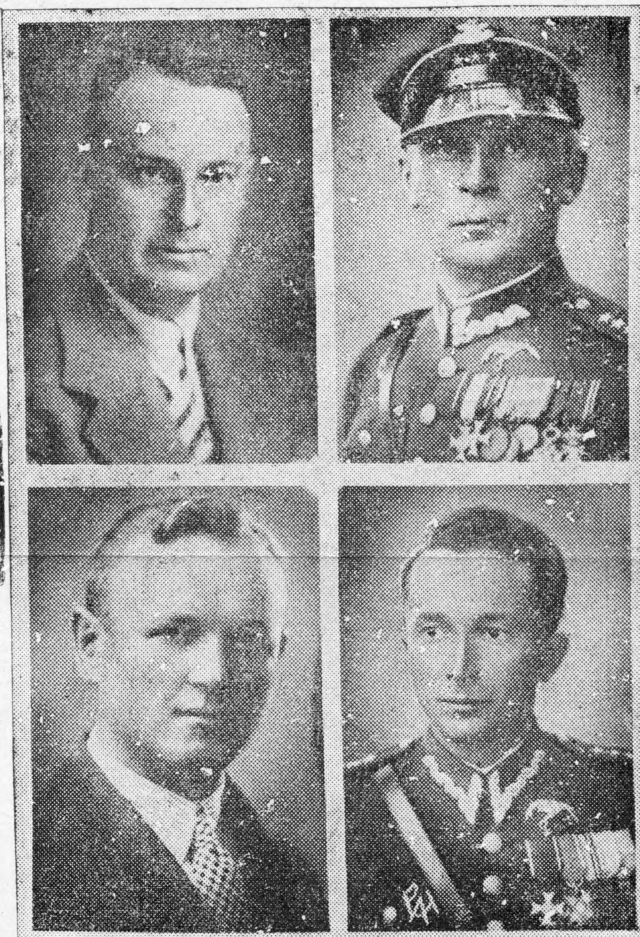
wszelkiego rodzaju wykonuje
szybko, gustownie i po cenach
przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.

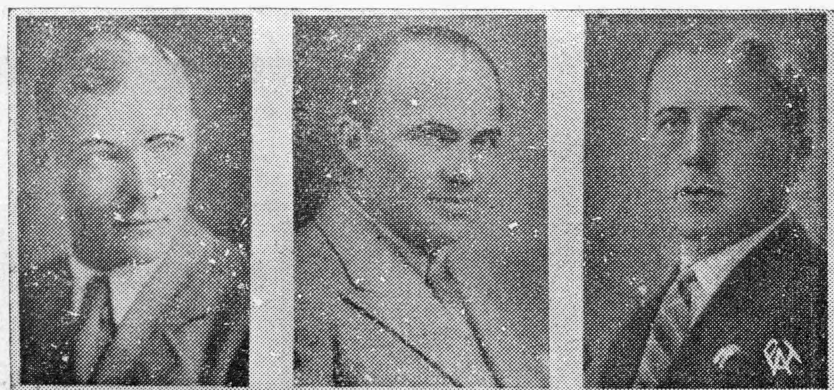
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 2 WRZEŚNIA 1934 R.

Polscy uczestnicy Challenge'u.



W dn. 28-go bm. rozpoczęły się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lotnicze t. zw. Challenge. W zawodach bierze udział 11 lotników polskich, których podobizny podajemy wyżej. Z lewej u góry Grzeszczyk, 2) Płonczyński. U dołu Skrzypiński i Floryanowicz. Z prawej u góry Buczyński, Giedgowd. U dołu Balcer, Bajan,

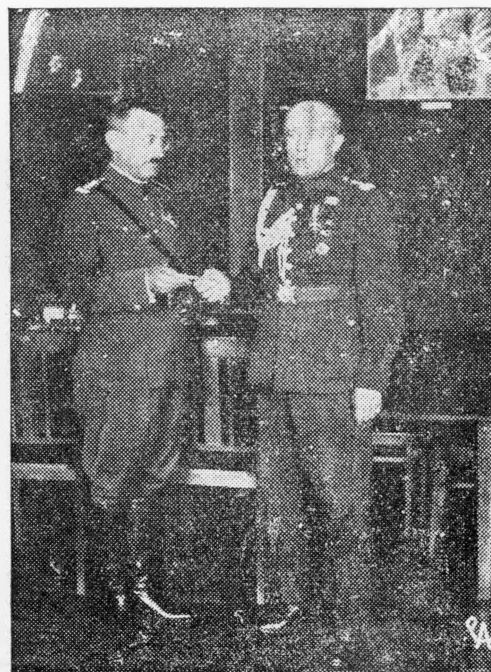


Włodarkiewicz, Dudziński, Karpiński.

(Z prawej)

Wręczenie czeku na zakup samolotu challenge'owego.

Komendant główny Straży Granicznej płk. Jur-Gorzegowski wręcza prezesowi Komitetu Fundacji samolotów challenge'owych gen. Berbeckiemu czek na sumę 17,000 zł, zebranych przez oficerów, podoficerów i szeregowych Straży Granicznej.

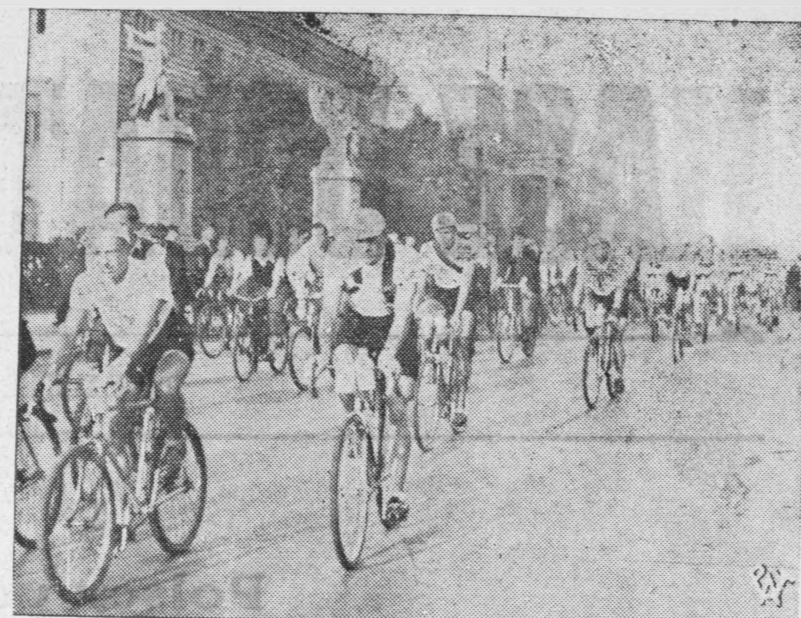


Cwiczenia międzywizyjne w Biedrusku



W obecności szefa sztabu armji Szwedzkiej gen. Nygrena, szefa Sztabu Głównego Gąsiorowskiego, oraz attachés wojskowych państw obcych odbyły się w Biedrusku ćwiczenia pokazowe międzywizyjne. Na zdjęciu — wojskowi zagraniczni oraz gen. Gąsiorowski na punkcie obserwacyjnym.

Start w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa.



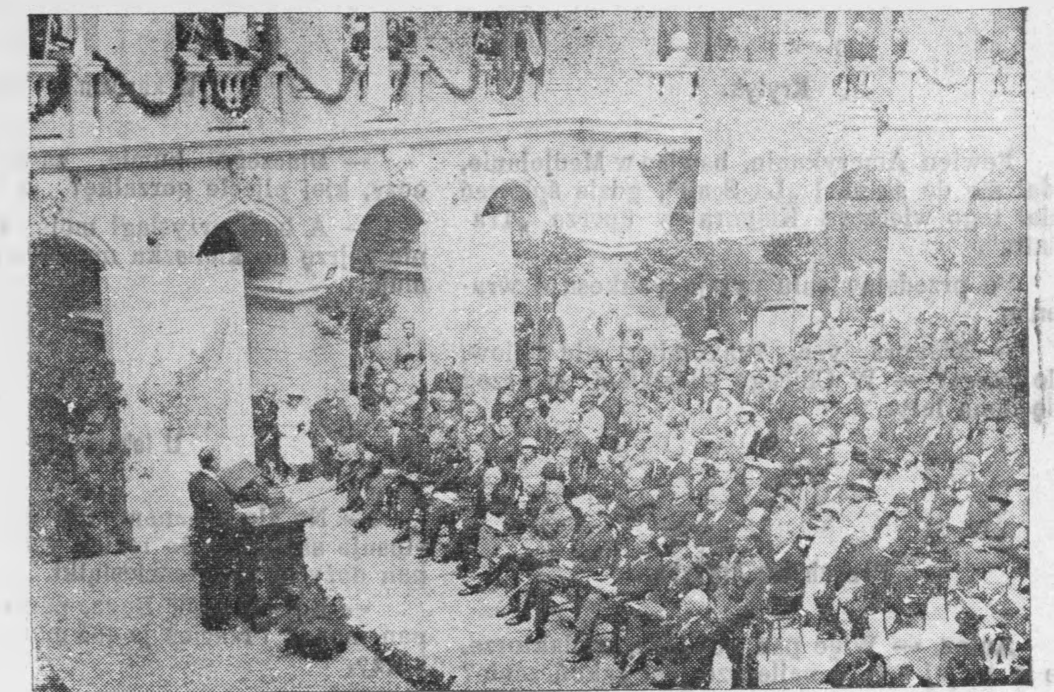
Kolarze polscy i niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa — wrócić po starcie, na ul. Unter den Linden w Berlinie.

Kolarze Niemieccy w hotdzie Polskiem Nieznanemu
Zołnierzowi



Kolarze niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa, po ukończeniu biegu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — kolarze niemieccy z wieniec w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego



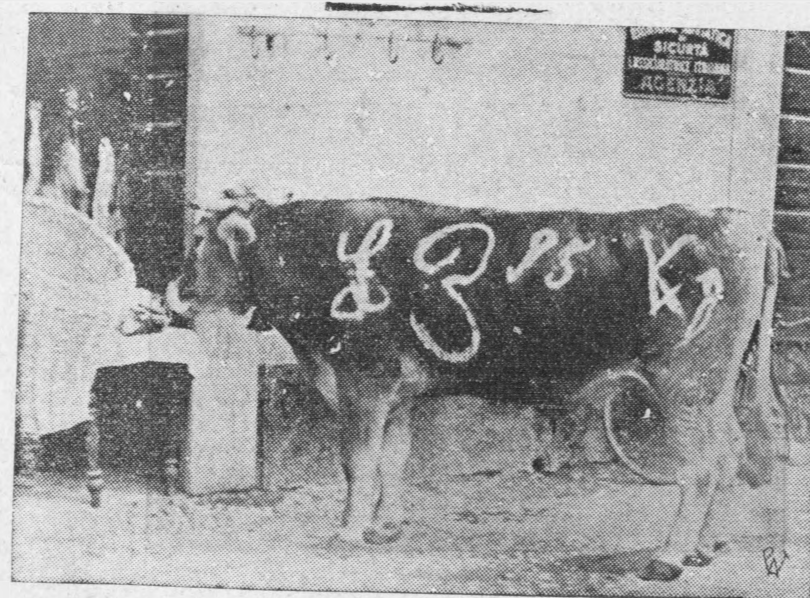
W czwartek odbyło się w wielkiej sali Politechniki Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i korpusu dyplomatycznego uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego. Na zdjęciu moment przemówienia przez Pana Międzynarodowej Unji Geograf. prof. Bowmana z Nowego Jorku.

Mistrz świata w kolarstwie amatorskim

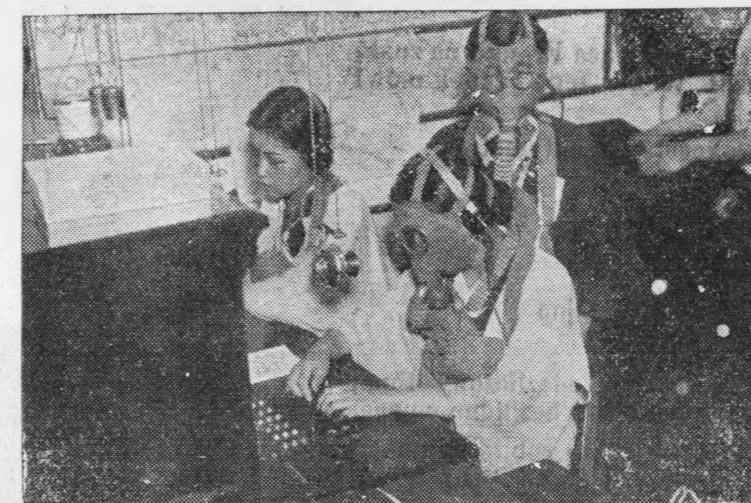


W Lipsku zakończyły się mistrzostwa kolarskie świata dla amatorów. Pierwsze miejsce zajął kolarz holenderski Pellenars, przebywając 113 km. w 2 g. 49 m. 03 sek. bijąc rekord światowy. Na zdjęciu Pellenars unoszony na rękach przez swych przyjaciół.

Oryginalna reklama.

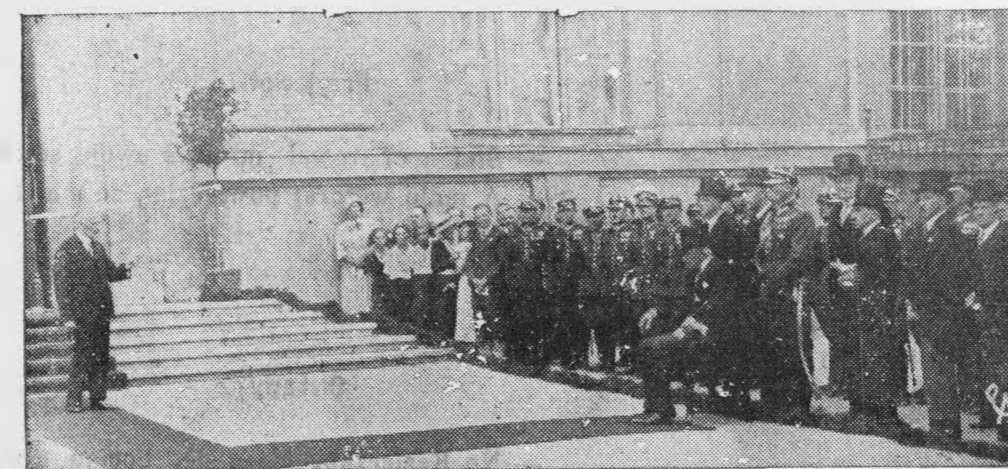


Jeden z rzeźników włoskich wpadł na oryginalny pomysł reklamowania cen mięsa okazów żywego inwentarza. Na zdjęciu wół z oznaczoną ceną mięsa.



Japońska obrona przeciwlotniczo-gazowa

Władze japońskie coraz bardziej starają się przygotować jak najszersze kręgi ludności do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Na zdjęciu widzimy japońskie telefonistki urzędujące w maskach przeciwgazowych, podczas próbnego ataku.

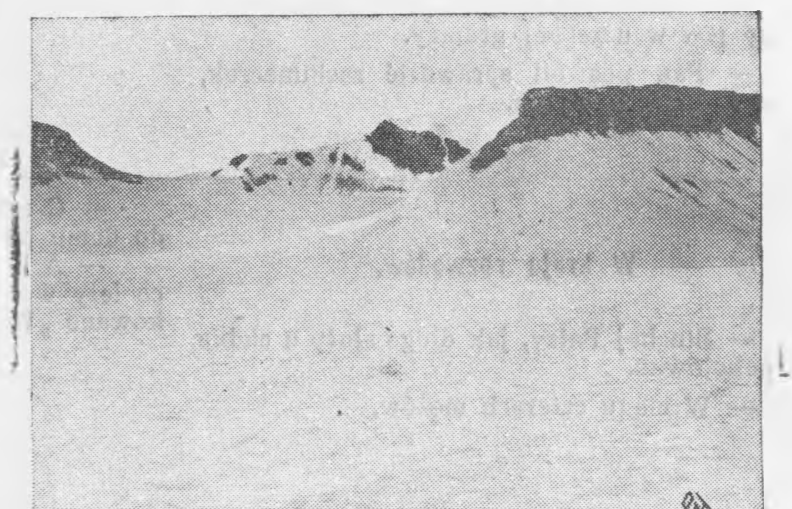


(U dołu).

Otwarcie wystawy kartograficznej w Warszawie

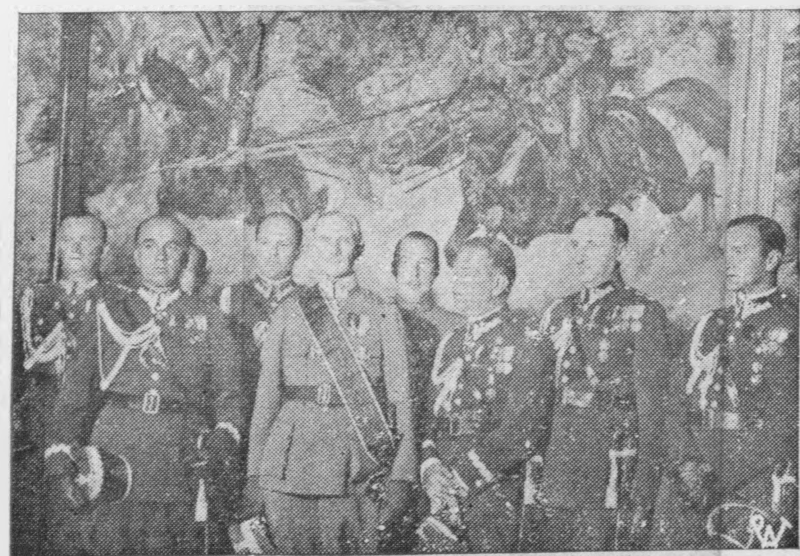
W ub. czwartek otwarta została w nowej kreslarni Politechniki Warszawskiej wystawa kartograficzna, urządzona w związku z Międzynarodowym Kongresem Geograficznym. Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent Rzplitej w obecności członków rządu oraz uczestników Kongresu. Na zdjęciu — Moment przemówienia prof. E. Romera, poprzedzającego akt otwarcia wystawy.

Z polskiej wyprawy polarnej



Do Warszawy nadeszła wiadomość, że polska wyprawa polarna na Spitsbergen ukończyła swe obserwacje dotyczące wnętrza niezbadanej dotychczas ziemi Torella, przez co rozstrzygnięty został cel podstawowy wyprawy. Nadesłane przez ekspedycję zdjęcie przedstawia fragment ziemi Torella, w głębi której ekspedycja polska prowadziła swe prace.

Dekorowanie szefa Sztabu armji szwedzkiej



W ub. środę I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki udekorował przybyłego do Warszawy szefa Sztabu armjiszwedzkiej gen. Nygrena orderem Polonia Restituta I-iej klasy. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie — od lewej gen. Kasprzycki, gen. Nygren, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

Wyścig kolarski Berlin-Warszawa



Olecki, Uczestnik wyścigu kolarskiego na mecie w Pile, gdzie kończy się pierwszy etap biegu. Obok Oleckiego — kierownik okręgowego związku kolarskiego p. Richter.

W kraju wschodzącego słońca



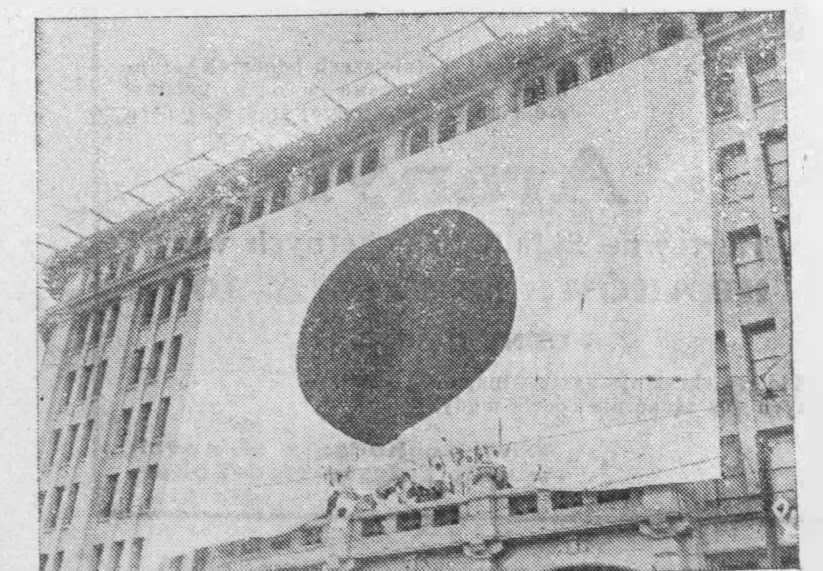
Zespół gejsz w japońskim tańcu narodowym „Ondo”.

Zjazd pisarzy sowieckich



W tych dniach otwarty został w Moskwie wszechzwiązkowy kongres pisarzy sowieckich. W kongresie tym bierze udział w charakterze gości szereg wybitnych pisarzy zagranicznych. Na zdjęciu — prezydium kongresu, Od lewej — Judin, Maksym Gorkij, Mikietienko i Inni.

Największa flaga na świecie



Na szczyt góry Fuji w Japonji ma być zatknęta flaga o rozmiarach 50 na 80 stóp. Jest to największa flaga na świecie. Na zdjęciu wspomniana flaga rozwieszona na jednym z budynków w Tokio.

HUMOR

Krytyk.

Pewien Amerykanin, bawiąc w Medjolanie, udał się do słynnej „La Scali”, gdzie śpiewać miał tego wieczoru Kiepura w operze „Traviatta”.

Po przedstawieniu pytają jankesa o wrażenia.

— Kiepura, yes, znakomity, old fellow, ale opera? — W Chicago widziałem ją przed pięcioma laty.

Przychylna krytyka.

Autor. — Więc pan powiada, redaktorze, że w mojej sztuce najlepsze jest zakończenie?

Krytyk. Tak. Sztuka kończy się o jedenastej i wszyscy mogą wrócić do domu tramwajem.

W restauracji.

— Panie ober, z przyjemnością konstatuje, że przedstawiony mi rachunek za obiad, utrzymany jest w ucziwej granicy.

— Pan pozwoli sprawdzić rachuneczek, musiała zajść pomyłka.

W kraju rozwodów.

— Słuchaj Patsy, jak długo służy u ciebie ta pokojówka.

— W ciągu czterech mężów.

Między przyjaciółkami.

— Mąż kupił mi auto, dostosowane kolorom do mego kostjumu.

— Teraz musisz tylko postarać się o szoferę, dostosowanego do twego romantyzmu.

W karczmie.

— Dlaczego kumie, zawsze zamykacie oczy, kiej pijecie gorzałkę?

— A bom przysiągł mojej babie że nigdy nie zajrzę do kieliszka no — i słowa dotrzymuję!

U lekarza.

— No źle z panem nie jest. Niech pan stosuje się tylko do moich wskazówek a może pan dożyć i siedemdziesiątki.

— Bój się pan Boga, panie doktorze, co pan mówi? Przecież ja już mam siedemdziesiąt i trzy.

Po ślubie.

Zona: — Kochany! Przed małżeństwem przynosiłeś mi codziennie podarki, a teraz mię zaniedbujesz.

Mąż: — Czy widziałaś, by rybak karmił rybę którą już schwytał?

W knajpce.

— Czem ci dała żona w łeb, gdyś wrócił do domu po północy?

— Ach, tą ogromną wycieraczką z drutu, co leży w przedpokoju, na której jest wydrukowane „Witaj”.

To nielada gratka.

Pewien szkot bawi z żoną w Chicago. Idąc główną ulicą, przystaje przed wystawą restauracji i czyta następujące ogłoszenie: „Obiad od godziny 12 do 15 — 50 centów.

— Wejdzmy — powiada do żony — obiad za 50 centów, który trwa trzy godziny, to nielada gratka.

W parku.

— A ja wiem, o czem pan na Frania myśli..!

— Fe.., jak można być tak nieprzyzwoitym.

Wśród kob et

Była pani na ostatniej rewji?

Owszem byłam!

Zadowolona pani z rewji?

Nie bardzo... taka pikantna, że aż wstyd... i tak przedko się skończyła!..

Pojedynek.

Wacek wraca z pojedynku.

— Zyjesz? Nie jesteś ranny?

— Nie.

— A Ignacy? Zabity?

— Zdrow i cały.

— Więc pojedynek nie odbył się?

— Odbył się, ale obaj tak celnie strzelaliśmy, że kule zderzyły się na połowie drogi.

Poprawił się.

Franek lże bez zająknięcia i blaguje aż się kurzy. Któregoś dnia opowiada w gronie przyjaciół o swoich rzekomych przygodach:

— No i poszedłem z wizytą do króla. Przyjął mnie w wielkiej sali, która miała 150 metrów długości.

W tej chwili kolega trąca Franka na znak, że grubo przesadził. Wobec tego Franek mówi dalej:

— ... a szerokości 50 centymetrów.

Gdy na plaży rojno.

On: — Patrząc na ten niezliczony tłum, człowiek radby uciec gdzieś na bezludną wyspę.

Ona: — I cóż jaby tam robiła w moim kostjumie, który kosztował 80 złotych?

Przyjaciółki.

— Stefan ofiarował mi dziś swoje serce.

— A mnie wczoraj powiedział, że mu zła-małam serce.

Ciekawy.

— No Kazieczku, ciesz się, bocian przyniósł ci małego braciszka, chcesz go zobaczyć?

— Eh, nie papo! ale bociana tego tobym chciał zobaczyć!

Zawsze gęsią.

— Moja droga, zamiast pisać wiersze, przysyłabyś mi lepiej guzik do surduta, proszę o to już dwa dni...

— Mój kochany mętułku — nie przeszkadzaj mi, mam właśnie znakomitą myśl, zaraz skończę... (do siebie).

Gdybym była ptaszyną

I miała skrzydełka,

To...

— No to i wtedy byłabyś gęsią!... masz też nad czem myśleć tak długo! — rzecze kochający małżonek.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, in-nych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsva-Mad-ToKay.